

Piotr Przybytek  
(Uniwersytet Jagielloński)

Paweł Przybytek  
(Uniwersytet Jagielloński)

# KONCEPCJE FRYDERYKA NIETZSCHEGO DOTYCZĄCE POSZERZENIA WIEDZY PRAWNIKA W ŚWIETLE AKTUALNYCH TENDENCJI W PRAWIE

---

ABSTRACT

## FRIEDRICH NIETZSCHE ON BROADENING A LAWYER'S KNOWLEDGE IN LIGHT OF CURRENT LEGAL TRENDS

In his work, the famous German philosopher Friedrich Nietzsche (1844–1900) distinguished between three types of criminals, namely: the heroic criminal, the “pale criminal,” and the degenerate criminal. He insisted that they be treated differently by the judicature, and therefore proposed that lawyers should exhibit broad psychological and philosophical knowledge in order to better understand, defend, and judge criminals. Furthermore, lawyers should have a more comprehensive understanding of the perpetrator and the accused person, rather than merely apply legal rules mechanically. This paper aims at assessing Nietzsche’s ideas from the perspective of our times and with the benefit of hindsight. At present, Psychology of Law (or Law and Psychology), a discipline bridging the realms of psychology and law, is one of the fastest developing interdisciplinary fields. At the same time, it is often claimed that Philosophy of Law is not merely an erudite adornment of law, but an important, or even indispensable element of a lawyer’s work. Applying Philosophy of Law to their cases should be a necessity, albeit one of which they may not be aware. In light of present-day trends, it seems Nietzsche suggested a relevant direction in legal training.

**KEYWORDS:** legal training, philosophy, Friedrich Nietzsche, law, psychology

**SŁOWA KLUCZOWE:** edukacja prawna, filozofia, Fryderyk Nietzsche, prawo, psychologia

---

Fryderyk Nietzsche był niemieckim filozofem żyjącym w latach 1844–1900. W 1889 roku popadł w obłąd. W czasach gdy był jeszcze zdrowy na umyśle pozostawał prawie nic nie znany szerszemu ogółowi<sup>1</sup>. „Umarł dopiero po jedenastu latach od popadnięcia w obłąd i w tym czasie zdążył stać się legendą”<sup>2</sup>. Rzeczywiście, po popadnięciu w szaleństwo rozpozczęło się na dobre zainteresowanie jego twórczością. Jeszcze przed końcem stulecia jego filozofia wykładana była na większości uniwersytetów niemieckich. Pojawiły się też już trzy jego biografie (1894, 1895, 1898)<sup>3</sup>.

Fryderyk przyszedł na świat 15 października 1844 r. jako syn wiejskiego pastora, Carla Ludwiga, który sprawował opiekę duszpasterską nad parafią Röcken. Ojciec zmarł już w 1849 r., młodszy brat, Józef, rok później. Fryderyka wraz z siostrą Elisabeth wychowywała matka, Franziska<sup>4</sup>. Początkowo uczył się on w prywatnej szkole w Naumburgu. Później dzięki wytężonej nauce udało mu się otrzymać stypendium i miejsce w szkole w Pforcie, gdzie panowały iście spartańskie warunki. W wieku 20 lat podjął studia na uniwersytecie bońskim. Zafascynował się na nich filologią klasyczną. Według jednych wersji studiował ją od początku, według innych przez pierwszy rok studiował teologię i filozofię. Po jakimś czasie przeniósł się na uniwersytet w Lipsku<sup>5</sup>. W lutym 1869 roku wyjechał do Bazylei, gdzie zaczął pracę na tamtejszym uniwersytecie. Rok później, w wieku zaledwie 26 lat, z profesora nadzwyczajnego mianowano go profesorem zwyczajnym filologii klasycznej. Po dziesięciu latach zrezygnował z profesury w Bazylei i wkrótce przeniósł się do Sils–Maria, gdzie żył samotnie, zamieszkując pokój położony od tyłu w małym domu, nieco odsuniętym od ulicy w stronę lasu, cieniowym i osłoniętym od słońca. Często podróżował, zwłaszcza do Włoch. To właśnie tam, 3 stycznia 1889 roku na placu Karola Alberta w Turynie nastąpił kryzys psychiczny. Zdiagnozowano u niego paraliż postępowy. W połowie stycznia matka przewiozła go do kliniki w Jenie. Po jej śmierci w roku 1897 troskę nad Nietzschem przejęła jego siostra. Kupiła dom w Weimarze, w którym nie tylko pielęgnowała chorego psychicznie

1 M. Tanner, *Nietzsche*, Oxford–New York 1994, s. 1.

2 Zob. R.J. Hollingdale, *Nietzsche*, przeł. W. Jeżewski, Warszawa 2001, s. 281.

3 M. Pełka, *Nietzsche. Życie, poglądy, wpływy*, Toruń 2012, s. 194–195. W oryginale jest 1885, a nie 1895.

4 J. Köhler, *Tajemnica Zaratustry. Fryderyk Nietzsche i jego zaszyfrowane przesłanie. Biografia*, przeł. W. Kunicki, Wrocław 1996, s. 21, 25.

5 M. Pełka, *Nietzsche... op. cit.*, s. 22–23.

brata, ale także zbierała i przechowywała jego książki, rękopisy i notatki. Nietzsche zmarł 25 sierpnia 1900 r. i został pochowany na cmentarzu w Röcken obok swojego ojca<sup>6</sup>.

Brian Leiter, jeden z najciekawszych współczesnych amerykańskich interpretatorów twórczości Nietzschego, mocno obstaje przy stanowisku, iż nie był on przeciwnikiem nauki (poznania naukowego)<sup>7</sup>, wręcz przeciwnie, uznaje on Nietzschego za naturalistę (w sensie metodologicznym). Leiter zwraca uwagę na fakt jego sprzeciwu wobec wąsko rozumianej „profesjonalizacji”, czyli rozdrobnieniu na wąskie dyscypliny filologii klasycznej, czego był świadkiem w trakcie swojej kariery akademickiej (z tej niechęci biorą się obelgi rzucane pod kierunkiem wszelkich przejawów „profesorstwa” i akademickości). Nietzsche woli rozumieć przyrost wiedzy w sposób bliższy presokratykom i sofistom. Leiter wnioskuje, że szacunek Nietzschego do myśli presokratycznej ma swoje źródło w tym, że podziela on ich poglądy co do czterech zasadniczych kwestii: podobnie jak wcześni Grecy jest metodologicznym naturalistą, świadomy jest ograniczoności i niepełności wiedzy (zarówno u presokratyków, jak u Nietzschego wiedza pozostaje środkiem do celu, a człowiek mądry jest zainteresowany wiedzą, która wzmacnia pewne wartości). Wreszcie Nietzsche jest empirykiem i realistą. Jeśli chodzi o tą ostatnią cechę, to Leiter nie ma tu na myśli doktryny filozoficznej, lecz raczej realizm w bardziej kolokwialnym, intuicyjnym sensie, który odnosi się do twardego, nieromantycznego, bezkompromisowego nastawienia do świata, nacechowany szczerością i bezkompromisowością w ocenie ludzkich motywów<sup>8</sup>.

Nietzsche był człowiekiem bardzo wszechstronnym. „Nie ma chyba takiej sfery rzeczywistości, na temat której Nietzsche by się nie wypowiedział. Na podstawie jego dzieł można sporządzić listę prawie wszystkich spraw – małych i wielkich; mówił więc Nietzsche o państwie, religii, moralności, nauce, sztuce, muzyce, o przyrodzie, życiu, chorobie, o pracy, kobiecie i mężczyźnie, miłości, małżeństwie, o narodach, epoce, historii,

<sup>6</sup> L. Boros, *Odkrywanie myśli*, przeł. Cz. Tarnogórski, Warszawa 2000, s. 43–44.

<sup>7</sup> Według np. takiego Gillesa Deleuze’a Nietzsche nie był zbyt kompetentny w zakresie nauki i miał niewielkie do niej upodobanie (zob. G. Deleuze, *Nietzsche i filozofia*, przeł. B. Banasiak, Łódź 2012, s. 71).

<sup>8</sup> Zob. M.Z. Fisher, *Nietzsche o moralności*, [rec. Brian Leiter, *Nietzsche on Morality*, Routledge, 2002, 2007], [w:] *Nietzsche i tradycja antyczna*, B. Banasiak, P. Pieniążek (red.), t. 4 „Nietzsche seminarium”, Toruń 2011, s. 221–231, [http://nietzsche.ph-f.org/teksty/fisher\\_leiter.pdf](http://nietzsche.ph-f.org/teksty/fisher_leiter.pdf) [dostęp: 8 VI 2016], s. 3–4.

indywidualnościach historycznych, o współczesnych, o ostatecznych kwestiach filozofowania<sup>9</sup> – wylicza skrupulatnie Karl Jaspers. Nie wyodrębnił jednak problematyki prawa, która również znalazła się w sferze zainteresowań Nietzschego. Na jego poglądy duży wpływ miała znajomość kultury antycznej, a prawo w Starożytności nie będąc samodzielną nauką, rozważane było głównie w kręgach filozoficznych. Pracując na Uniwersytecie w Bazylei Nietzsche miał możliwość wymiany poglądów ze znawcami prawa, a jednym z jego przyjaciół był prawnik Carl von Gersdorf, który wprowadził go w podstawowe zagadnienia tej dziedziny. Nietzsche czytał również teoretyków prawa, takich jak Josef Köhler czy Rudolf von Ihering<sup>10</sup>. Ten drugi był pierwszym autorem, który przedstawiał prawo jako mechanizm społeczeństwa służący harmonizacji indywidualnych i grupowych celów oraz równoważeniu interesów jednostek i grup<sup>11</sup>.

Droga jednoczących się wtedy Niemiec do porządku konstytucyjnego przebiegała w atmosferze politycznych i militarynych sukcesów Prus i rządów Bismarcka. Konstytucja II Rzeszy z 1871 roku zapewniała monarsze i kanclerzowi silną pozycję<sup>12</sup>. Zjednoczenie, dokonane pruską metodą „krwi i żelaza”<sup>13</sup>, przekształciło Niemcy w wielkie mocarstwo<sup>14</sup>. Nietzsche próbuje wtedy łączyć dwa zbiory wartości, które niełatwo pogodzić: z jednej strony podoba mu się bezwzględność, wojna i arystokratyczna duma, z drugiej zaś, kocha filozofię, literaturę i sztukę, a zwłaszcza muzykę<sup>15</sup>. Nietzsche uważał, że osnową ludzkiego życia jest życie cielesne, fakt biologiczny, a życie duchowe jest tylko jego odroślą. Pogląd, iż czynniki duchowe są pierwotne i istotne, uważał za straszną pomyłkę. Uważał, że

- 
- 9 Zob. K. Jaspers, *Nietzsche. Wprowadzenie do rozumienia jego filozofii*, przeł. D. Strońska, Warszawa 1997, s. 97.
  - 10 M. Baranowska, *Jednostka, państwo i prawo w filozofii Fryderyka Nietzschego. Mała vs wielka polityka*, Toruń 2009, s. 124.
  - 11 J.M. Kelly, *Historia zachodniej teorii prawa*, przeł. D. Pietrzyk-Reeves i in., Kraków 2006, s. 360.
  - 12 A. Dziadzio, *Koncepcje państwa prawa w XIX wieku – idea i rzeczywistość*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2005, t. LVII, z. I, s. 188.
  - 13 S. Salmonowicz, *Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa*, Warszawa 1998, s. 329.
  - 14 A. Czubiński, *Zjednoczenie Niemiec (1850–1871)*, [w:] A. Czubiński, J. Strzelczyk, *Zarys dziejów Niemiec i państw niemieckich powstałych po II wojnie światowej*, Poznań 1986, s. 256.
  - 15 B. Russell, *Dzieje filozofii Zachodu i jej związki z rzeczywistością polityczno-społeczną od czasów najdawniejszych do dnia dzisiejszego*, przeł. T. Baszniak, A. Lipszyc, M. Szczubiałka, Warszawa 2000, s. 862.

całe życie człowieka sprowadza się ostatecznie do przyrodniczego biosu, a umysł i wola są tylko wyrazami praktycznych potrzeb życiowych. Umysł zresztą niczego nie poznaje, służy tylko życiowym funkcjom praktycznym. Ważniejsza jest wola, będąca siłą życiową, potęgą decydowania i działania. Ciało jest ważniejsze od ducha, jednostka od ogółu, człowiek silny i zdrowy od słabego, przymioty wrodzone, cielesne od nabytych i wyuczonych. Nietzsche w tym swoim spojrzeniu na życie dużo czerpał z naturalizmu i biologizmu Karola Darwina i Herberta Spencera<sup>16</sup>.

Człowiek w rozumieniu Nietzschego to twórca<sup>17</sup>. Nietzsche uważał, że wolnym jest ten kto ustanawia i respektuje prawo własnej woli. Indywidualna legislacja jest warunkiem wolności<sup>18</sup>. Każdy sam może tworzyć wartości, gdyż nikt nie wie co jest dobre, a co złe („przewartościowanie wszystkich wartości”). Byt, prawda, jedność, cel, sens – wszystkie one okazują się rezultatem naszego własnego wartościowania<sup>19</sup>. Nietzsche propagował radykalny perspektywizm<sup>20</sup>. Dla niego fakty nie istniały, były tylko interpretacje<sup>21</sup>. Dojrzała osobowość, człowiek w pełni rozwinięty, kieruje się popędami własnego ja, a nie normami dyktowanymi jakąkolwiek moralnością. Człowiek to nic więcej, niż potrzeba mocy, nigdy niezaspokojona, ale zawsze tryumfująca. Człowiek staje się słaby, kiedy zaczyna szukać prawd i zasad, regulujących jego czyny i myśli. Nietzsche zapowiada nową epokę – twórczą, wyzwalającą energię, bez chrześcijaństwa i jakichkolwiek tabu<sup>22</sup>. Nową moralność miało określać samo życie w sobie – to ono miało być celem. Dlatego nowe formy moralne miały się opierać na instynktach tego życia, nie na rozumie, na rozwoju, nie na krępującej ascezie. Ideałem miał być „nadczołowiek” – typ najdoskonalszy biologicznie i żywotnie, którego „wychodowanie” miało dopiero nastąpić<sup>23</sup>.

16 Cz.S. Bartnik, *Historia filozofii*, Lublin 2001, s. 412–413.

17 J. Brejda, *Ewangelia Zaratustry*, Warszawa 2014, s. 52.

18 H. Buczyńska-Garewicz, *Czytanie Nietzschego*, Kraków 2013, s. 173.

19 H. Schnädelbach, *Filozofia w Niemczech*, przeł. K. Krzemieniowa, Warszawa 1992, s. 258–259.

20 R. Tarnas, *Dzieje umysłowości zachodniej. Idee, które ukształtowały nasz światopogląd*, przeł. M. Filipczuk, J. Ruszkowski, Poznań 2002, s. 437.

21 R.A. Makkreel, *Problem wartości pod koniec wieku dziewiętnastego*, tłum. M. Sosnowski, [w:] *Historia filozofii zachodniej*, R.H. Popkin (red.), Poznań 2003, s. 573.

22 T. Gómez Codero, *Człowiek i twórca. Fryderyk Nietzsche*, Warszawa 2007, s. 87.

23 Cz.S. Bartnik, *Historia filozofii... op. cit.*, s. 413–414.

Atak Nietzschego w chrześcijaństwo owocował wieloma nieporozumieniami i słabo uzasadnionymi spekulacjami<sup>24</sup>. Nietzsche był bardzo wrogo nastawiony zarówno do religijnych instytucji, jak i religijnej moralności<sup>25</sup>. Dla niego podstawy chrześcijańskiego ładu moralnego (asceza, współczucie i ochrona słabych, ufność w sprawiedliwość bożą i zbawienie jako następstwo uczciwego życia) mają u swych źródeł słabość i małość duchową sprzysięgającą się przeciwko szlachetniejszym formom ducha<sup>26</sup>. To chrześcijaństwo miało „wyhodować” człowieka, którym Nietzsche najbardziej pogardzał: istotę, której duszą i sumieniem jest przeciętność, jakością zaś duszy – mierność<sup>27</sup>.

Nietzsche, mimo że chory, samotny i zapoznany, przez całe życie bezskutecznie świętuje zwycięstwo siły. To ludzie silni fizycznie i duchowo utworzą przyszłą elitę władzy, arystokrację wytwornych, która ze spokojem przyjmie ofiarę słabych niewolników. Wielki człowiek, jednostka wyższa, arystokrata, władca–tyran, heros – to on reprezentuje sobą najwyższą wartość. Wielcy ludzie według Nietzschego są jedynym usprawiedliwieniem istnienia społeczeństwa ludzkiego. Potężni i nieugięci są szlachetnymi. To drapieżne zwierzęta, dla których dewiza „żyć niebezpiecznie” staje się kluczem do tajemnicy dobrego życia<sup>28</sup>. Dzika bestia odznacza się pewną wspaniałością, którą traci, kiedy zostaje oswojona. W miejsce chrześcijańskiego świętego Nietzsche pragnie postawić właśnie takiego człowieka „szlachetnego”, lecz w żadnym razie nie ma to być typ powszechny, a rządzący arystokrata. Ów człowiek „szlachetny” będzie zdolny do okrucieństwa oraz, niekiedy, do tego, co pospolicie uchodzi za zbrodnię; obowiązki będzie uznawał jedynie w stosunku do równych sobie. Będzie wspierał artystów i poetów i wszystkich, którym zdarzy się być mistrzami pewnej umiejętności, lecz będzie tak postępował jako

---

24 Stwierdza M. Moryń, *Wola mocy i myśl. Spotkania z filozofią Fryderyka Nietzschego*, Poznań 1997, s. 127. Ronald Hayman pisze: „Kto nie wierzy w Boga, nie uwierzy, że Bóg nie żyje – jeśli Bóg w ogóle nie istniał, to nie mógł też umrzeć. Nietzsche nigdy nie wyznał jednoznacznie, czy wierzył w Boga, a później w jego śmierć” (zob. R. Hayman, *Nietzsche. Głosy Nietzschego*, przeł. J. Hołowska, Warszawa 1998, s. 5).

25 M. Pąckiński, *Maski Zaratusztry. Motywy i wątki filozofii Nietzschego a kryzys nowoczesności*, Warszawa 2004, s. 247.

26 J. Hartman, *Być przyjacielem Nietzschego*, [w:] *Nietzsche 1900–2000*, A. Przybyłowski (red.), Kraków 1997, s. 238.

27 S. Łojek, *Obrona Nietzschego. Rzecz o odpowiedzialności*, Kęty 2002, s. 70.

28 I. Frenzel, *Nietzsche*, przeł. J. Dziubiński, Wrocław 1994, s. 139–140.

ktoś należący do klasy wyższej niż ci, którzy wiedzą jedynie, jak coś się robi. Z przykładu rycerzy nauczy się życie kłaść na szali spraw, o które walczy, poświęcać tłumy i brać własne cele na tyle poważnie, aby nie oszczędzać ludzi, nie wzbraniać się przed przemocą i podstępem na wojnie, przestrzegać nieodwołalnej dyscypliny. Nietzsche wierzył w spartańską dyscyplinę i zdolność zarówno wytrzymywania, jak i zadawania cierpienia w ważnym celu. Nietzscheańska etyka nie ma nic wspólnego z wyrozumiałością dla siebie w żadnym sensie. Niemiecki filozof zakładał, że taki człowiek „szlachetny” będzie świadom udziału, jaki w arystokratycznej doskonałości ma okrucieństwo. Wręcz twierdził, iż niemal wszystko, co nazywano wtedy „kulturą wyższą”, opierało się na uduchowieniu i wzmożeniu okrucieństwa. Człowiek szlachetny był dla niego z istoty ucieleśnioną wolą mocy. Większość, jego zdaniem, powinna być jedynie środkiem służącym doskonałości tych nielicznych (arystokratycznej mniejszości) i nie należy jej przyznawać żadnego niezależnego prawa do szczęścia czy dobrobytu. O zwykłych ludziach Nietzsche nawykowo mówi jako o „poronionych i spartaczonych” i nie widzi nic złego w ich cierpieniach, jeśli są konieczne dla powstania wielkiego człowieka<sup>29</sup>. Kodeks moralny niewolnika, zwierzęcia stadnego, jest dla niego wyrazem słabości<sup>30</sup>. Niewolnik próbuje wprowadzić jako cnoty: litość, miłość, altruizm, pokorę, ofiarę, łagodność. Taką moralność, propagowaną przez Sokratesa, Platona i chrześcijaństwo Nietzsche uważał za wyraz słabości<sup>31</sup>. Tak samo jak współczucie, uznawane przez niego za słabość, którą trzeba zwalczyć. A skrucza i odkupienie doprowadzają go nawet do mdłości<sup>32</sup>. Moralność panów sprowadza się do przemocy, dostojeństwa, stanowczości, bezwzględności i dzielności. Co ciekawe, Nietzsche uważał, że jedni i drudzy muszą pozostać przy swej moralności, jakkolwiek wyższa i właściwa jest tylko moralność panów<sup>33</sup>. Ci panowie mający rządzić światem mieli stanowić międzynarodową kastę. Bynajmniej nie mieli to być Niemcy. Nietzsche nie był niemieckim nacjonalistą<sup>34</sup>.

Powyżej zarysowane poglądy dobrze oddaje fragment dzieła pt. *Poza dobrem i złem* (1886):

29 B. Russell, *Dzieje filozofii...*, *op. cit.*, s. 866–867, 863–864.

30 I. Frenzel, *Nietzsche...*, *op. cit.*, s. 140.

31 Cz.S. Bartnik, *Historia filozofii...*, *op. cit.*, s. 413.

32 B. Russell, *Dzieje filozofii...*, *op. cit.*, s. 864, 867.

33 Cz.S. Bartnik, *Historia filozofii...*, *op. cit.*, s. 413.

34 B. Russell, *Dzieje filozofii...*, *op. cit.*, s. 864.

Silne i niebezpieczne popędy, jak przedsiębiorczość, zapamiętałość, mściwość, przebiegłość, drapieżność, żądza panowania, które dotychczas ze względu na dobro wspólne nie tylko wciąż otaczać – pod innymi oczywiście nazwami od co tylko przytoczonych – lecz nawet hodować i pielęgnować musiano (potrzebowano ich bowiem ustawicznie przeciw nieprzyjaciołom, zagrażającym całości), budzą odtąd – kiedy nie ma już dla nich upustu – zdwojoną grozę i, jako niemoralne, bywają stopniowo piętnowane i spotwarzane. Cześć staje się teraz udziałem wręcz sprzecznych popędów i skłonności; instynkt stadny zmierza z wolna ku swym konsekwencyom. Wzgląd, o ile jakieś objawy i afekty, o ile czyjeś zdanie, zdolności i wola podrywają równość, wspólnemu zagrażają dobru, staje się teraz perspektywą moralną: trwoga i w tym razie jest macierzą morału. Najgórniesze i najsilniejsze popędy, gdy w namiętnym wybuchu porwą i wyniosą jednostkę ponad sumienia stadnego poziom i nizinę, powodują przez to zanik samopoczucia u gromady, kruszą ni to jej kręgosłup, jej wiarę w siebie: zatem te właśnie popędy piętnuje się i spotwarza najusilniej. Szczytna niezależna duchowość, wola samodzielności, wielki rozum wydają się już niebezpieczeństwem; wszystko, co jednostkę wynosi ponad stado i bliźniego napawa trwogą, zowie się odtąd złem; popularne, skromne, uległe, równościowe usposobienie, mierność żądz zdoływa sobie cześć i uznanie moralne. Ostatecznie, wśród nader pokojowych okoliczności zanika coraz bardziej sposobność i konieczność naginania swych uczuć do stanowczości i surowości; i odtąd wszelka surowość, nawet w sprawiedliwości, poczyna razić sumienia; górna surowa dostojność i poczucie odpowiedzialności przed sobą obraża niemal i wzbudza nieufność, «baranek», jeszcze więcej «owieczka» zyskuje poważanie<sup>35</sup>.

Nietzsche twierdził, że chrześcijaństwo należy potępić za to, że za nic ma „dumę, patos dystansu, wielką odpowiedzialność, bujne duchy, wspinała zwierzęcość, instynkt wojny i podboju, ubóstwienie namiętności, zemstę, gniew, zmysłowość, brawurę i wiedzę”<sup>36</sup>. Tu nasuwa się pytanie co o samej wojnie uważał tenże filozof? Otóż dla niego wojna była kontrowersją, zawsze toczącą się z uwagi na różnicę i wokół różnicy. Agresja umożliwia porozumienie się, stanowienie różnicy. Im potężniejsza rzecz,

35 Zob. F. Nietzsche, *Poza dobrem i złem*, przeł. S. Wyrzykowski, Warszawa–Kraków [1983], s. 137–138.

36 Zob. *idem*, *Wola mocy*, przeł. S. Frycz i K. Drzewicki, Warszawa 1910–1911, s. 151, cyt. za: B. Russell, *Dzieje filozofii...*, *op. cit.*, s. 866.



tym trudniej się z nią poróżnić, o wiele bowiem łatwiej jej ulec. Dlatego należy raczej wybierać przeciwników potężnych niż słabych, albowiem kontrowersja, kładąc na szalę wagi, zawsze kogoś wynosi ponad. Wyważonym (sprawiedliwym) dziełem wojny jest wzrost potęgi, podczas gdy mierzenie się z kimś słabszym, może co najwyżej pozostawić na tym samym poziomie mocy<sup>37</sup>. „Nietzsche z niejakim ukontentowaniem przepowiada epokę wielkich wojen; ciekawe, czy gdyby żył, cieszyłby się ze spełnienia tego proroctwa”<sup>38</sup> – zastanawia się Bertrand Russell.

Nie warto tutaj zagłębiać się w całokształt poglądów Nietzschego na prawo. Wystarczy, że wspomnimy, iż pozytywnie oceniał on sam fakt ustanowienia prawa w powstającym państwie (gdyż to zwieńczenie stosunku władzy – barbarzyńcy ujarzmiają masy, stanowiąc co jest dobre, a co złe i zabezpieczają przestrzeganie tych norm siłą, a to oznaczało dla niego coś pozytywnego: wywieranie mocy), nie utożsamiał pojęcia „prawo” z prawem karania, krytykował samo pojęcie sprawiedliwości (najsilniejsi mogą pozwolić sobie na luksus niekarania tego, kto im szkodzi, natomiast ci którzy dążą do karania wszystkich i szczycą się swoją sprawiedliwością, to w istocie jednostki zwyrodniałe, za słabe do podjęcia aktywności twórczej, a zdolne jedynie do zemsty powodowanej strachem, że ktoś im zagrozi), jak i osądzanie innych (w tym również przez osoby pracujące w wymiarze sprawiedliwości), bo ci którzy permanentnie tak robili, mieli być zazwyczaj sfrustrowani i chcieli podbudować własnego. Krytykował również prawo zwyczajowe i prawa natury<sup>39</sup>. W swoich poglądach na prawo Nietzsche nie opowiadał się ani za oświeceniową teorią prawa (upatrującą w prawie podstawę życia społecznego opartego na umowie i wzajemnych zobowiązaniach między jednostkami), ani historyczną szkołą prawa, która uznała prawo za żywiołowy wytwór narodu. Dla Nietzschego prawo było wynikiem stosunków międzyludzkich, wyznaczanych naturalną siłą poszczególnych jednostek. U jego podstaw widział wzajemne zobowiązania między ludźmi obdarzonymi jednakową siłą. Kiedy ta równowaga sił zostaje zakłócona, silniejsi nie odmawiają jednak słabszym pewnych uprawnień, gdyż kierując się roztropnością chcą oszczędzić siły poddanego. Stosunki prawne miały dla

37 P. Korobczak, *Mysł anarchiczna. Zagadnienie początku w filozofii Fryderyka Nietzschego*, Wrocław 2006, s. 87–88.

38 Zob. B. Russell, *Dzieje filozofii...*, *op. cit.*, s. 864.

39 M. Baranowska, *Jednostka...*, *op. cit.*, s. 125, 127, 137, 131, 127, 141.

Nietzschego tylko cele doraźne, nie stanowiąc wcale podłoża stosunków międzyludzkich<sup>40</sup>.

Dla tematu tego artykułu ważna jest typologia przestępców Nietzschego. Nietzsche był zdania, że wśród przestępców można wyróżnić nie tylko jednostki godne pogardy, ale i wyjątkowe, wyrastające ponad przeciętność. Uważa się, że Nietzsche wyodrębnia trzy typy przestępców: przestępcę heroicznego (geniusza, przestępcę filozoficznego), „bladego przestępcę” oraz przestępcę zwyrodniałego (atawistycznego)<sup>41</sup>.

W cytowanym już wcześniej dziele *Poza dobrem i złem* Nietzsche napisał:

W dziejach społeczeństwa zdarza się moment takiego chorobliwego zmurszenia i przedelikacenia, iż z całą powagą i rzetelnością staje ono nawet po stronie swego szkodnika, zbrodniarza. Karać: zda się mu z jakiegobądź względu rzeczą niesłuszną, – to pewna, iż pojęcie «kara» i «powinność karania» dotyka je boleśnie, napawa trwogą. «Niedość-że uczynić go nieszkodliwym? Poczóż jeszcze karać? Karanie samo jest czemś okropnym!» – drogą pytania tego moral stądny, moral bojaźliwości, wyprowadza swe ostateczne wnioski. Jeśli przypuścimy iż dałoby się wogóle usunąć niebezpieczeństwo, tę przyczynę obaw, to i moral ten usunęłoby się zarazem: przestałby być potrzebnym, sobie samemu nie wydawałby się już potrzebnym! – Kto bada sumienie dzisiejszego Europejczyka, ten w tysiącnych skrytkach i schowkach moralnych wykryje zawsze ten sam imperatyw, imperatyw bojaźliwości stądnej: «chcemy, by kiedyś nie trzeba było obawiać się już niczego!» Kiedyś – wola i droga ku temu kiedyś w całej Europie zwie się dziś «postępem»<sup>42</sup>.

Zacytowanie tylko tego fragmentu upraszczałoby skomplikowane poglądy Nietzschego na kwestię karania winowajców. Wszak nie w każdym przypadku Nietzsche opowiadał się za surowym karaniem. Wręcz o to mu chodziło – aby rozróżnić poszczególne przypadki.

Zdaniem Nietzschego, występując przeciwko prawu, jednostka wyraża swój bunt przeciwko porządkowi społecznemu. Bunt ten nie jest sam w sobie czymś złym. Nietzsche stawia wręcz tezę, że wszyscy wielcy ludzie w historii byli przestępcami, wykraczali bowiem poza wytyczone

<sup>40</sup> Z. Kuderowicz, *Nietzsche*, Warszawa 1979, s. 111–113.

<sup>41</sup> M. Baranowska, *Jednostka...*, op. cit., s. 132.

<sup>42</sup> F. Nietzsche, *Poza dobrem i złem...*, op. cit., s. 138–139.

przez społeczeństwo zasady, czy to swoją działalnością, czy też twórczością. Oni też w ten sposób się postrzegali, odczuwali bowiem przepaść między sobą a wszystkim, co zastali. Według Nietzschego ten bunt jest etapem w rozwoju geniuszu. Przeszłość wybitnych jednostek charakteryzuje wielki styl. Nie nazywa się w ten sposób ich poczyną, bowiem okazali się silniejsi od społeczeństwa i zwyciężyli. Ludzie nie chcą używać tej terminologii, ponieważ odczuwają różnicę między nimi a jednostkami zwyrodniałymi i godnymi pogardy. Nietzsche posuwa się nawet do szokującej myśli, iż jeśli ktoś nie jest zdolny do zabójstwa, mimo że sytuacja tego wymaga, to nie jest to równoznaczne z jego szlachetnością, wysoką wartością, tylko wręcz przeciwnie. Dla Nietzschego stawianie się za wzór ze słowami: „ja nie mógłbym tego nigdy uczynić” jest oznaką słabości, a nie powodem do dumy. Dlatego najważniejsza jest świadomość, do czego jesteśmy zdolni. Gdy ktoś jest w stanie coś uczynić, a tego nie robi ze względu na prawo, z którym w danej sytuacji się zgadza, to według Nietzschego dopiero wtedy można mówić o pozytywnym postępowaniu.

W *Tako rzecze Zaratustra* (1883–1885) Nietzsche prezentuje typ „bladego przestępcy”. Człowiek taki nie rozumie swego postępowania, nie dorasta do niego. Gdy organizm pragnie zabijać, on, nie rozumiejąc tego obłędu, jednocześnie rabuje. Jego rozum chce mieć wytłumaczenie, motywy, które jednak są fałszywe. Nie jest on w stanie również sprostać wynikłym z przestępstwa konsekwencjom, dlatego bezceści je, umniejsza, zaczynają go dręczyć wyrzuty sumienia i często traci szacunek do siebie<sup>43</sup>. „Tak więc pogardza sobą, społeczeństwo pogardza nim – i obydwójce nie mają racji. On nie potrafi inaczej, gdyż tak chciała jego jaźń”<sup>44</sup>. Nietzsche stawia diagnozę, że przestępca jest w istocie obłąkany, dlatego należy z nim postępować jak z osobą chorą. Społeczeństwo nie umie jednak tego dostrzec, więc domaga się zemsty, surowego ukarania sprawcy. Zdaniem niemieckiego myśliciela takie postępowanie wynika z niewiedzy i nie przynosi ze sobą nic dobrego. Otóż gdyby karać według kryterium szkodliwości względem społeczeństwa i jednostek, to na równi z przestępcami należałoby karać chorych. Potrzebują oni zarówno pracy, jak i czasu ludzi zdrowych, czym uszczuplają ich majątek. Jednak za nieludzkie uznaje się mszczenie się na nich. Nietzsche „błędnych przestępców” uważa za ludzi

43 M. Baranowska, *Jednostka...*, *op. cit.*, s. 132–133.

44 Konkluduje rozmyślenia Nietzschego na temat „bladego przestępcy” J. Köhler, *Tajemnica...*, *op. cit.*, s. 388.

chorych i zwraca uwagę, że nieumiejętność dostrzeżenia ich obłądu oraz bezradność wynikająca z nieumiejętności leczenia są powodem karania. Społeczeństwo domaga się zemsty, ponieważ nie rozumie powodów takiego postępowania winowajcy i nie wie jak sobie poradzić z nim w inny sposób, sięga więc po najprostszy sposób – karę. Im społeczeństwo słabsze, mniej wykształcone, tym sroższych sankcji się domaga, najłatwiejsze bowiem jest nie rozwiązywanie, lecz „fizyczne” usuwanie problemu. Taka postawa jest najprostsza i najgorsza zarazem. Traktując przestępcę jako wroga społeczeństwa, utrwała się w nim tę postawę, stąd też tak powszechny problem recydywy. Nietzsche postulował zerwanie z tego typu procedurami i zwrócenie się w kierunku resocjalizacji. Kara miała być niczym lekarska recepta, która wskazuje na środki mające pomóc w ozdrowieniu, w opanowaniu niekontrolowanego buntu i odzyskaniu równowagi. W żadnym wypadku nie może ona być wyrazem pogardy, która bardziej upadła niż jakiegokolwiek przestępstwo. Skrucha nie jest tym, czego powinno się oczekiwać od przestępcy, wręcz przeciwnie – należy doprowadzić do usunięcia wyniszczających jego organizm wyrzutów sumienia. Środkiem ku temu miało być wskazanie mu, co powinien zrobić, by wynagrodzić społeczeństwu szkodę, którą spowodował. Poddając się karze, powinien on czuć, że czyni coś dobrego. Ukarany wie wtedy, że jest przykładem dla innych, jak nie postępować, a tym samym czuje, że służy, wyświadcza dobrodziejstwo innym. Nietzsche dopuszczał nawet zmianę nazwiska kuracjusza i miejsca jego zamieszkania, byle tylko na nowo budowane „dobre imię” nie cierpiało z powodu przeszłych zdarzeń. W ten sposób miała kształtować się zdrowa jednostka, zdolna do egzystencji w grupie, co w rezultacie przynosi ogółowi korzyści.

Nietzsche wyróżniał także przestępców zwyrodniałych. Są to jednostki brutalne, w których naturze leży destrukcja wszystkiego, dlatego oni sami swych czynów nie odczuwają jako złych i nie mają wyrzutów sumienia. Z powodu genetycznego obciążenia nie posiadają wystarczającej woli mocy, by zmienić swoje postępowanie. Metody resocjalizacji są nieskuteczne w stosunku do nich. Społeczeństwo musi się przed nimi bronić, ujarzmić ich, zanim dokonają coś szkodliwego. Jako pierwszy krok postulował Nietzsche kastrację, czyli zapobieżenie przedłużeniu rasy przestępczej. Twierdził, że „krew” ma decydujące znaczenie i nawet odseparowanie dziecka od jego środowiska nie zmieni jego istoty. Okiełznanie, stłumienie instynktów za pomocą odpowiedniego wychowania nie zlikwiduje ich do końca. Nigdy nie można przewidzieć, w jaki

sposób znajdują one w końcu ujście, czy się uzewnętrznia, czy skierowane do środka będą „nękać”, powodując jeszcze większe zwyrodnienie jednostek. Kastracja miała mieć na celu ochronę zarówno społeczeństwa, jak i przyszłego potomstwa zbrodniarza, nad którym on się zazwyczaj znęca, ewentualnie pozostawia je samemu sobie<sup>45</sup>.

Jako rozwiązanie wyjątkowe i ostateczne proponuje on pozbawienie życia przestępcy zwyrodniałego poprzez ułatwienie mu samobójstwa.

Jednak skoro Nietzsche postulował tak różnorodne postępowanie ze sprawcami, to oczywiście jest, iż w celu realizacji takiego programu trzeba ich było dobrze poznać, rozeznac się w ich naturze, sytuacji. I dlatego Nietzsche chciał aby prawnicy legitymowali się również szeroką wiedzą filozoficzną i psychologiczną, by móc zrozumieć przestępcę, a w konsekwencji lepiej go bronić i w bardziej świadomy sposób móc go osądzić. Prawnik miał umieć szerzej spojrzeć na sprawcę i oskarżonego, a nie tylko mechanistycznie stosować normy prawne<sup>46</sup>.

Z dzisiejszej perspektywy można najogólniej powiedzieć, iż tendencje w prawie poszły w kierunku zgodnym z założeniami Nietzschego. Otóż wbrew założeniom pozytywizmu prawniczego, współczesne prawo (zarówno krajowe, jak i międzynarodowe) zmienia się nie według reguł własnej, wewnętrznej logiki, lecz pod wpływem czynników politycznych, ekonomicznych, etycznych, religijnych i innych. Większą niż w przeszłości rolę odgrywają również wyniki badań opinii publicznej, z którymi prawodawca niekiedy się liczy. Tak więc argumenty spoza domeny prawa są uwzględniane w treści i stosowaniu prawa i nie są traktowane – jak w ortodoksyjnym pozytywizmie prawniczym – jako nieprzydatne, pozbawione znaczenia i niepozostające w żadnym związku z prawniczą normą podstawową (*Grundnormen*). Specyfika „prawniczych” rozumowań uległa wydatnemu osłabieniu skoro stało się możliwe inkorporowanie do nich pozaprawnych treści. Sztywna granica dzieląca obydwie domeny – prawną i pozaprawną – zaczęła być naruszana i coraz bardziej rozluźniana. Kategoryczne rozróżnienie między prawem a nie-prawem zostało osłabione. Odwoływanie się do zasad moralnych, interesu społecznego,

45 M. Baranowska, *Jednostka...*, *op. cit.*, s. 134–136. Co ciekawe, poza „zakazem reprodukcji” dla „zdegenerowanych” rozważał on także kwestię „badań przedmażeńskich”, mających służyć ochronie przed „niefortunnym rozmnażaniem”. Na temat pobudek takich jego pomysłów zob. P. Klossowski, *Nietzsche i błędne koło*, przeł. B. Banasiak i K. Matuszewski, Warszawa 1996, s. 185.

46 M. Baranowska, *Jednostka...*, *op. cit.*, s. 135–136.

bezpieczeństwa państwa itp. odgrywa coraz większą rolę. Od systemu prawnego już nie wymaga się, by był jednolity, całkowity i w pełni autonomiczny. Na poziomie praktyki prawniczej zaczyna przeważać podobna postawa. Dyskrecjonalne podejmowanie decyzji, częste posługiwanie się pozaprawnymi argumentami, odwoływanie się do ogólnych zasad współżycia społecznego i specyfiki „trudnych przypadków” pośrednio oznacza, że kwestionowana jest sztywna „litera prawa” oraz jednolitość procedur prawnych<sup>47</sup>. „Krótko mówiąc, «prawność» jako taka ulega redukcji, chociaż prawo nadal zajmuje wydzielony obszar, poza którym rozciągają się rubieże *quasi*-prawnych pól w melioracji, a dalej zona nieużytków prawnych<sup>48</sup> – stwierdza, posługując się metaforami, Andrzej Kojder.

M.in. wskazane powyżej czynniki polityczne były przedmiotem uwag amerykańskiego filozofa prawa Davida Lyonsa. Z jego diagnozy wynika, że gdy po oparciu się na zasadzie rządów prawa, dyskurs prawny zyskuje własną autonomię moralną, to jednocześnie pojawia się konfliktowy, polityczny aspekt prawa. Od tego momentu polityka nie jest zewnętrzną siłą, wywierającą presję, lecz staje się żywiołem, którym prawo zaczyna być przesiąknięte. Następuje internalizacja polityki do prawa<sup>49</sup>. Wpływ tych czynników to temat na osobną pracę.

Wracając do Nietzschego trzeba zauważyć, iż w jego poglądach na prawo uwidacznia się skłonność do empirycznego myślenia. Badacz jego twórczości, Zbigniew Kaźmierczak mówi o „empiryzmie mocy” widocznym w jego pracach, charakteryzujących się brakiem kontynuacji myśli, „impresjonistycznym” sposobem myślenia, w którym następuje

---

47 A. Kojder, *Wykluczenie prawne jako fakt prawny*, [w:] *Prawo i wykluczenie. Studium empiryczne*, A. Turska (red.), Warszawa 2010, s. 14–15. Trzema najbardziej uznanymi założeniami współczesnego pozytywizmu prawniczego są: 1) tzw. teza o źródłach społecznych (*social sources thesis*), głosząca, że prawo ma swoje źródło w pewnej praktyce bądź faktach społecznych; 2) tzw. teza o konwencjonalności (*conventionality thesis*), według której kryteria obowiązywania prawa ustanawiane są na drodze konwencji; 3) tzw. teza o rozdzielności (*separability thesis*), głosząca, że nie istnieje pojęciowy związek między prawem i moralnością, a zatem, że standardy moralne nie muszą mieć wpływu na kryteria obowiązywania prawa (zob. J. Stelmach, B. Brożek, *Metody prawnicze. Logika – analiza – argumentacja – hermeneutyka*, Kraków 2006, s. 271–272).

48 Zob. A. Kojder, *Wykluczenie...*, *op. cit.*, s. 15.

49 Szerzej na ten temat zob. M. Stambulski, *Polityczność jako etyka polityczna prawa*, [w:] *Aksjologiczny wymiar prawa*, M. Dudek, M. Stępień (red.), Kraków 2015, s. 97–110.

zatrzymanie na danej konkretnej mocy i na opisie jej, tak jak się ona przedstawia w swej konkretności, bez szczególnej troski o zgodność danego opisu z opisami innych konkretnych mocy. Moce postrzegane są przez Nietzschego w ich partykularnej swoistości<sup>50</sup>. A jak pamiętamy ten niemiecki filozof nieprzychylnym okiem patrzył na prawo zwyczajowe i prawa natury. To pierwsze krytykował za nieuwzględnianie każdorazowej specyfiki sytuacji danego stosunku prawnego. Do tych drugich wrogo odnosił się ponieważ uważał, że ludzie kierują się subiektywnym punktem widzenia, a nie uniwersalnymi wartościami, sprawiedliwością i logiką<sup>51</sup>.

Czy samo prawo jest nauką empiryczną? Odpowiedz na to pytanie jest dyskusyjna, ponieważ zdania są podzielone. Przeciwny takiemu statusowi nauk prawnych jest choćby Z. Pulka, natomiast „za” jest np. Z. Ziemiński czy L. Nowak<sup>52</sup>. Za prawo empiryczne uchodzi *Common law*<sup>53</sup>.

Stosowanie empiryzmu w prawie postulują tzw. naturaliści. Kwestionują oni w szczególności podstawy metodologiczne tradycyjnej nauki prawa. Ich zdaniem nauki prawne zamykając się w kręgu egzegezy tekstów prawnych nie są w stanie rozwiązać tych problemów, które stawia przed prawem współczesne społeczeństwo. Same kodeksy nie wystarczą. Rozwiązywanie problemów lingwistycznych nie zawsze bowiem prowadzi do rozwiązywania problemów społecznych. Oczywiście jest, że sama, choćby najbardziej drobiazgowa analiza tekstów prawnych nie jest w stanie uchronić współczesnych społeczeństw przed lawinowo rosnącą przestępczością, bezrobociem, kryzysami ekonomicznymi czy ekologicznymi. Jeśli więc prawo ma służyć jako instrument celowej zmiany społecznej, jeśli ma zapobiegać bólowi społecznemu lub przynajmniej łagodzić ich skutki, to nauki prawne w nieuchronny sposób muszą opierać się na podstawach empirycznych. Naturalistyczny program reformy nauk prawnych

50 Zob. Z. Kaźmierczak, *Friedrich Nietzsche jako odnowiciel umysłowości pierwotnej. Analiza w kontekście fenomenologii religii Gerardusa van der Leeuwa*, Kraków 2000, s. 244.

51 Zob. M. Baranowska, *Jednostka...*, op. cit., s. 127, 141–142.

52 Zob. M. Smolak, *Naturalizm metodologiczny w naukach prawnych. Uwagi na marginesie książki Wojciecha Patryasa „Próba wyjaśnień domniemań prawnych”*, „Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny” 2012, R. LXXIV – z. 4, s. 265–266, <https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/6078/1/20.%20MAREK%20SMOLAK%20RPEIS%204-2012.pdf> [dostęp: 18 X 2017].

53 R. Tokarczyk, *Komparatystyka prawnicza*, Kraków 2002, s. 154.

odnosi się praktycznie do wszystkich etapów funkcjonowania prawa, zarówno do procesów jego tworzenia, jak i stosowania oraz wykładni<sup>54</sup>. Do szkół teoretycznoprawnych bezspornie naturalistycznych zalicza się: szkołę skandynawską (tzw. szkołę realizmu prawniczego), szkołę psychologiczną (L. Petrażycki), tzw. szkołę socjologicznej jurysprudencji R. Pounda oraz szkołę amerykańskiego realizmu prawniczego, a także szeroko rozumianą szkołę marksistowską<sup>55</sup>. U Nietzschego dużą rolę w prawie miały odgrywać inne nauki szczegółowe. Podobnie było w przypadku naturalistów. Niezachwiana wiara w to, iż tylko empiryzm może uczynić nauki prawne społecznie użytecznymi sprawiała, iż O. Holmes pisał: przyszłość nauki prawa należy raczej do ekonomistów i statystyków niż do kodeksowych prawników<sup>56</sup>. Znany on jest też z innego zdania, o którym Bartosz Brożek pisze: „Nihilizm normatywny można odnaleźć w niektórych koncepcjach prawa, w szczególności powstałych na gruncie tak zwanego realizmu prawnego. Jeden z koryfeuszy tego nurtu refleksji filozoficznoprawnej, Oliver Wendell Holmes, deklaruje w słynnym esej *The Path of the Law*: «Przewidywanie tego, co zrobią sądy, a nie coś bardziej pretensjonalnego: oto, co nazywam prawem». To jedno zdanie podsumowuje najważniejsze tezy Holmesowskiego ataku na współczesną mu filozofię prawa: sprzeciw wobec poszukiwania ‚istoty prawa‘; krytyka formalnej, ‚mechanistycznej‘ jurysprudencji; pogląd głoszący, że prawo nie ma nic wspólnego z moralnością; odrzucenie normatywnych reguł prawnych; wreszcie postulat stosowania narzędzi ekonomicznych w prawie, pozwalający uznać Holmesa za jednego z prekursorów Law & Economics. W *The Path of the Law* można znaleźć wiele uwag, które potwierdzają tezę, że prawo należy utożsamiać z przewidywaniami zachowania sądów, a najważniejszym czy może wręcz jedynym zadaniem nauki o prawie jest uczynienie tych predykcji jak najbardziej precyzyjnymi”<sup>57</sup>. Poza ekonomią i statystyką ogromną rolę w prawie miała odgrywać socjologia. Empirycznie zorientowana socjologia prawa stała się głównym źródłem inspiracji dla naturalistycznego nurtu w prawoznawstwie, a prace

54 L. Morawski, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian*, Warszawa 1999, s. 297–298.

55 M. Krawczyk, *Znaczenie sporu naturalizm vs. antynaturalizm dla nauk prawnych*. <https://journals.umcs.pl/szn/article/download/1398/1111>, s. 39 [dostęp: 18 X 2017].

56 L. Morawski, *Główne...*, op. cit., s. 297.

57 Zob. B. Brożek, *Normatywność w etyce i prawie*, [w:] A. Brożek, B. Brożek, J. Stelmach, *Fenomen normatywności*, Kraków 2013, s. 130.



socjologiczno-prawne stały się nie tylko wzorcem empirycznych analiz prawa, ale także wzorcem nowego podejścia do problemów prawnych. Prace amerykańskich funkcjonalistów były w tym zakresie niewątpliwie prekursorskie<sup>58</sup>.

Tak więc zarówno Nietzsche, jak i naturaliści propagują empiryzm. U tego pierwszego pojawia się co prawda nie socjologia, ale coś pokrewnego – psychologia. I tutaj wreszcie zasadnicza różnica – Nietzsche chciał wiedzy filozoficznej, naturaliści (przynajmniej w wydaniu amerykańskiego realizmu prawnego, bo do nich zaliczał się konkretnie Holmes) – wiedzę ekonomiczną i statystyczną. Przede wszystkim o tym się pamięta. Trzeba jednak zauważyć, iż Holmes, w celu wykazania błędności założeń legalizmu prawnego sięga także do zdobyczy współczesnych mu nauk, takich jak antropologia, przyrodoznawstwo (wraz z jego flagowym wówczas osiągnięciem – teorią ewolucji), czy też właśnie psychologia<sup>59</sup>.

Jeśli chodzi o psychologię, to teraz wręcz wydaje się ona warunkiem *sine qua non* wymiaru sprawiedliwości. „Prawo, jako zespół norm – pisze Jan M. Stanik – ustanowionych przez państwo, w szeroko pojęty sposób reguluje życie społeczne. Jeśli organy państwa mają działać racjonalnie, to muszą zarówno w procesie tworzenia prawa, jak i w toku jego stosowania uwzględnić rzeczywisty stan rzeczy. Toteż tworzenie prawa i jego stosowanie wymagają znajomości bardzo różnych zagadnień mających faktyczne znaczenie prawnicze. Wśród tych «zagadnień» ważne miejsce zajmuje znajomość psychologicznych mechanizmów zachowania się człowieka funkcjonującego zgodnie z wymaganiami prawnymi, a zwłaszcza – łamiącego normy prawa karnego, czyli dokonującego przestępstw”<sup>60</sup>.

Mimo tego, iż refleksja człowieka nad samym sobą ma bardzo długą historię, to systematyczne i kontrolowane badania nad zachowaniem się ludzi oraz ich doświadczeniem wewnętrznym mają żywot stosunkowo krótki. Przyjmuje się, że psychologia oderwała się od filozofii i stała się nauką samodzielną pod koniec XIX wieku, dokładnie zaś w 1879 roku, kiedy to wybitny psycholog niemiecki Wilhelm Wundt założył pierwsze na świecie laboratorium psychologii eksperymentalnej w Lipsku.

58 L. Morawski, *Główne...*, op. cit., s. 298.

59 M. Kusaj, *Narodziny amerykańskiego realizmu – Common Law Olivera Wendella Holmesa*, <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/doccontent?id=51954&from=FBC>, s. 92 [dostęp: 8 VI 2016].

60 Zob. J.M. Stanik, *Psychologia sądowa*, Warszawa 2013, s. XXV.

W rzeczywistości jednak psychologia wyrastała stopniowo z powiązań tradycji najpierw filozoficznej, potem religijnej i na końcu medyczo-biologicznej: trzech rozległych dziedzin myśli ludzkiej usiłujących poznać niezwykłą złożoność człowieka<sup>61</sup>.

Psychologia przeplatała się z prawem od zarania historii pisanej, ponieważ obie dziedziny dotyczą zachowania się człowieka. Zastosowanie psychologii w dziedzinie teorii i praktyki prawniczej sięga odległych czasów, wyprzedzając o przeszło 100 lat oficjalne uznanie jej jako samodzielnej dyscypliny naukowej. Już bowiem w końcu XVIII i na początku XIX w. wydano kilka prac poświęconych wykorzystywaniu psychologii w dziedzinie prawa<sup>62</sup>. Stawiana bywa teza, iż idee stosowania psychologii w dziedzinie prawa inspirowały powołanie jej jako nauki<sup>63</sup>. Wraz z dynamicznym rozwojem psychologii eksperymentalnej na przełomie XIX i XX w. ukazała się znaczna liczba publikacji zawierających wyniki badań empirycznych dotyczących bezpośrednio praktyki prawniczej. W późniejszym okresie zainteresowanie praktycznym stosowaniem wiedzy psychologicznej wyraźnie osłabło. Począwszy jednak od lat sześćdziesiątych XX w. do chwili obecnej, daje się zaobserwować ponowne ożywienie badań w tej dziedzinie i zwiększającą się liczbę publikacji<sup>64</sup>.

Teraz tzw. psychologia i prawo – dyscyplina podejmująca zagadnienia na styku psychologii i prawa – jest jednym z najprężniej rozwijających się współcześnie interdyscyplinarnych obszarów badawczych. W niezliczonej ilości badań empirycznych poświęconych tej problematyce niezwykle trudno wyodrębnić tendencje w rozwoju psychologii prawa. Zarówno psychologia stanowi źródło inspiracji dla rozwiązań w dziedzinie stanowienia i stosowania prawa, jak i prawo staje się źródłem inspiracji dla badań psychologicznych.

Dyscyplina naukowa podejmująca zagadnienia na styku psychologii i prawa jest jednym z najprężniej rozwijających się współcześnie interdyscyplinarnych obszarów badawczych, a mimo to nie doczekała się nawet wspólnej (uznawanej powszechnie) nazwy i definicji. Za najbardziej pojemne pojęcie określające problematykę z pogranicza psychologii oraz

61 M. Ciosek, *Psychologia sądowa i penitencjarna*, Warszawa 2001, s. 15.

62 B. Hołyst, *Psychologia kryminalistyczna*, Warszawa 2009, s. 41.

63 J. Helios, *Metody psychologiczne w prawie. Szkic problemu*, [http://www.repozytorium.uni.wroc.pl/Content/64499/12\\_Helios\\_J\\_Metody\\_psychologiczne\\_w\\_prawie\\_Skic\\_problemu.pdf](http://www.repozytorium.uni.wroc.pl/Content/64499/12_Helios_J_Metody_psychologiczne_w_prawie_Skic_problemu.pdf), s. 204 [dostęp: 8 VI 2016].

64 B. Hołyst, *Psychologia...*, *op. cit.*, s. 41.

prawa uchodzi termin „psychologia prawa” (*legal psychology*). Psychologię prawa definiuje się jako naukowe badania wzajemnych konsekwencji działania prawa na ludzi i ludzi na prawo. Obejmuje ona zastosowanie osiągnięć psychologii teoretycznej i stosowanej w odniesieniu do instytucji prawnych oraz osób wchodzących w kontakt z prawem.

W literaturze przedmiotu coraz częściej spotkać można również określenie „psychologia i prawo” (*psychology and law*), używane zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i niektórych krajach europejskich. Zwolennicy tego pojęcia argumentują, że najpełniej oddaje ono wzajemność związków między obiema dziedzinami wiedzy oraz ich równorzędność, w przeciwieństwie do preferowanego niekiedy przez prawników ujęcia, w którym psychologia służy realizacji celów zdefiniowanych przez prawo i potrzeb systemu prawnego (*psychology in law*), lub perspektywy, w której ramach prawo stanowi (jeden z wielu) przedmiotów psychologicznej refleksji (*psychology of law*).

Pojęcie psychologii prawa (lub psychologii i prawa) jest często utożsamiane z terminem „psychologia sądowa” (*forensic psychology*). „Psychologia sądowa” definiowana szeroko, jako każde zastosowanie psychologicznej wiedzy lub metod w zadaniach realizowanych w obrębie systemu prawa lub jako korzystanie z osiągnięć psychologii jako nauki i adaptowanie jej na rzecz nauk prawnych w celu umożliwienia realizacji zadań wymiaru sprawiedliwości, jest pojęciem synonimicznym wobec terminu „psychologia i prawo”. W wąskim ujęciu stanowi gałąź psychologii stosowanej zajmującą się zbieraniem, badaniem i przedstawianiem dowodów dla celów sądowych, której rola polega na dostarczaniu informacji psychologicznych w celu ułatwienia podejmowania decyzji prawnych. Tak rozumiana psychologia sądowa obejmuje jedynie problematykę opiniodawstwa sądowo-psychologicznego na potrzeby wymiaru sprawiedliwości<sup>65</sup>.

Psychologia sądowa (w wąskim znaczeniu) ściśle wiąże się z psychologią penitencjarną (formalnie dwie dziedziny psychologii klinicznej) obejmując bardzo rozległy obszar problemów psychologicznych, jakie wynikają z funkcjonowania prawa i aparatu wymiaru sprawiedliwości. Chociaż związki łączące psychologię sądową i psychologię więzienną lub penitencjarną uzasadniają przynależność do tego samego obszaru

<sup>65</sup> J. Kabzińska, *Nowe ścieżki psychologii i prawa*, [w:] *Psychologia i prawo. Między teorią a praktyką*, E. Habzda-Siwek, J. Kabzińska (red.), Sopot 2014, s. 60–62.

zagadnień, to jednak w rzeczywistości obydwie te dziedziny mają odmienny przedmiot. Psychologia sądowa (upraszczając) rozpatruje głównie sytuację człowieka w fazie dochodzenia, aresztowania i wyrokowania; psychologia penitencjarna zaś analizuje głównie funkcjonowanie człowieka w środowisku więziennym i realizowany w nim proces resocjalizacji skazanych. Jednak niezależnie od tego istotnego zróżnicowania jedną i drugą psychologię interesują – wprawdzie w różnym stopniu – pytania podstawowe, takie jak np.: czym jest przestępstwo lub szerzej, czym jest zachowanie społeczne i antyspołeczne? kim jest przestępca lub kto i dlaczego popełnia przestępstwo? kim jest ofiara i dlaczego staje się ofiarą?<sup>66</sup>

Jak kwestia opinii psychologicznej wygląda na polskim gruncie prawnym? Otóż art. 193 § 1 k. p. k. oraz art. 278 § 1 k. p. c. przewidują, iż sąd może zasięgnąć opinii biegłego, w przypadku gdy do rozstrzygnięcia sprawy potrzebne są wiadomości specjalne.

Różnorodność zagadnień psychologicznych związanych zarówno z prawem karnym, jak i cywilnym, dla rozwiązania których prawnicy sięgają po pomoc psychologów, spowodowała wyodrębnienie węższych działów psychologii sądowej. Różne są przy tym kryteria tego wyodrębnienia: np. wyróżnienie psychologii śledczej czy psychologii penitencjarnej jest związane z etapem postępowania, w którym uczestniczy psycholog, podczas gdy u podstaw wyodrębnienia psychologii zeznań, psychologii kryminalnej czy psychologii prawa leżą konkretne problemy, których rozwiązania się oczekuje od psychologa.

Psycholog występuje w roli biegłego sądowego, a zakres jego działań jest wyznaczony z jednej strony przez reprezentowaną przez niego dziedzinę wiedzy, z drugiej zaś przez obowiązujące przepisy prawa. Jednak sam fakt posiadania dyplomu ukończenia studiów psychologicznych nie jest wystarczającym warunkiem, aby psycholog mógł się tego zadania podjąć. Obecny stan psychologii sądowej jako dyscypliny naukowej oraz różnorodność problemów, do rozwiązania których biegli są powoływani, powoduje, iż o kompetencjach biegłego do wystąpienia w określonej sprawie powinien decydować kierunek jego specjalizacji w zakresie psychologii oraz posiadane doświadczenie zawodowe. Zakłada się, że psycholog podejmujący się pełnienia funkcji biegłego, powinien posiadać także podstawową znajomość prawa. Fakt, że sprawy te nie są obecnie uregulowane odpowiednimi przepisami, powoduje w praktyce wiele

<sup>66</sup> M. Ciosek, *Psychologia...*, *op. cit.*, s. 22, 25.

nieporozumień, wpływa negatywnie na jakość opinii psychologicznych, a w konsekwencji przedłużenie postępowania<sup>67</sup>. Teresa Jaśkiewicz-Obydzińska stwierdza: „Możliwości stosowania psychologii zarówno w procesie karnym, jak cywilnym ciągle pozostają nie wykorzystane, a zmiana tego stanu rzeczy leży w interesie zarówno samych psychologów, jak i ich zleceniodawców. Dlatego przygotowanie kadry o stosownych kompetencjach jest obecnie bardzo istotnym problemem”<sup>68</sup>. Również Ewa Habzda-Siwiek miała zastrzeżenia do sposobu powoływania biegłych zarówno od strony formalnej (braki formalne postanowień), jak i od strony merytorycznej, czyli sposobu formułowania tezy dowodowej (stawiania biegłym pytań)<sup>69</sup>.

Generalnie więc od czasów gdy Nietzsche ogłaszał swoje postulaty odnośnie poszerzenia wiedzy prawników psychologia zdobyła sobie mocną pozycję w wymiarze sprawiedliwości. Jednak przecież korzystanie z opinii biegłych psychologów przez prawników to nie to, co chciał Nietzsche. Przecież on miał na myśli korzystanie ze swojej wiedzy psychologicznej. Czy takie postulaty się pojawiają i są realizowane w praktyce? Otóż wiadomo nam, iż w 1986 roku na zlecenie Ośrodka Badawczego Adwokatury przeprowadzono badania nt. „Adwokaci w poglądach środowisk opiniotwórczych” wśród 150 dziennikarzy, sędziów i prokuratorów Warszawy i Krakowa. W części poświęconej rekonstrukcji modelu „idealnego adwokata” wszyscy rozmówcy byli zgodni w wysuwaniu postulatu fachowości i kompetencji. Głęboka i stale aktualizowana wiedza prawnicza, znajomość orzecznictwa oraz orientacja w dziedzinach wiedzy takich jak psychologia, psychiatria, socjologia itp. – oto wymagania, jakie stawiali adwokatom rozmówcy we wszystkich trzech grupach zawodowych, zbliżając się w tym zakresie do postulatów formułowanych przez osoby nie mające profesjonalnego kontaktu ze stosowaniem prawa. Maria Kozłowska zwraca uwagę, iż to co może nie tyle różniło wypowiedzi dziennikarzy i prawników w obu grupach, ile wskazywało na hierarchię ważności wysuwanych postulatów, to akcentowanie przez dziennikarzy owego „pierwiastka humanistycznego” pracy adwokata, podczas gdy sędziowie

67 T. Jaśkiewicz-Obydzińska, *Przedmiot psychologii sądowej. Zakres kompetencji biegłego psychologa*, [w:] *Ekspertyza sądowa*, J. Wójcikiewicz (red.), Kraków 2002, s. 381–383.

68 Zob. *ibidem*, s. 383.

69 E. Habzda-Siwiek, *Diagnoza stanu psychicznego sprawcy a rozstrzygnięcia w procesie karnym*, Kraków 2002, s. 213.

i prokuratorzy akcentowali raczej umiejętności praktyczne, ułatwiające i usprawniające wzajemne kontakty w procesie<sup>70</sup>. Tak więc 30 lat temu na polskim gruncie prawnym postulowano poszerzenie wiedzy adwokata o m.in. wiedzę z dziedziny psychologii. Jak jest teraz? Otóż należy stwierdzić, że korzystanie w stanowieniu prawa z osiągnięć współczesnej psychologii nie jest w Polsce zbyt częste, chociaż przykłady można znaleźć w procedurach wdrażania do polskiego prawa procedur mediacyjnych. Ponadto w obszarze badań społeczno-psychologicznego funkcjonowania norm prawnych nie zaistniała jeszcze w pełni psychologia prawa. Rozwinęła się natomiast znakomicie psychologia społeczna<sup>71</sup>. Wiemy, że przynajmniej na WPiA UJ taki przedmiot jest wykładany. Jeśli tak samo jest i na innych wydziałach prawniczych, to prawnicy otrzymują dawkę wiedzy z tej dziedziny. Realizuje się więc postulat sprzed 30 lat.

Jak natomiast poza Polską przedstawia się wykorzystanie przez wymiar sprawiedliwości nie tyle opinii i ocen sporządzonych przez biegłych psychologów, co samej wiedzy psychologicznej? Otóż korzystanie z wyników pracy psychologa naukowca to najbardziej ogólne odniesienie psychologii i prawa. Ważnym zastosowaniem psychologii, jej metod, jest wykorzystanie metod psychologicznych do ewaluacji procedur prawnych. Celem działań psychologów będzie badanie sposobu rozumienia norm prawnych oraz wskazywanie psychologicznych mechanizmów ważnych przy stosowaniu prawa w praktyce. Efektem tych działań może być wykorzystanie wiedzy psychologicznej i danych empirycznych zebranych przez psychologów do optymalizacji funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości. Psychologia może wskazywać jakie jest społeczne rozumienie norm prawnych na etapie tworzenia przepisów prawa. W praktyce społecznej poszukuje się rozwiązań prawnych różnorodnych zjawisk patologicznych. Same badania psychologiczne dotyczące relacji między postawami a zachowaniem pozwalają przybliżyć odpowiedź na pytanie, dlaczego i w jakich sytuacjach ludzie przestrzegają przepisów prawa, a kiedy je łamią. Badania postaw wobec prawa, a szczególnie relacji między ich poznawczym komponentem, znajomością norm a realnym zachowaniem, może wskazywać, jak formułować definicje i konstrukcje prawne. Należy

---

<sup>70</sup> M. Kozłowska, *Stereotypy zawodów prawniczych w badaniach empirycznych*, [w:] G. Skąpska, J. Czapska, M. Kozłowska, *Spoleczne role prawników (sędziów, prokuratorów, adwokatów)*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1989, s. 104–105.

<sup>71</sup> J. Helios, *Metody...*, *op. cit.*, s. 205.

mieć na uwadze, iż ważnym aspektem przy tworzeniu prawa jest przede wszystkim zrozumiały sposób formułowania norm prawnych. W tym ujęciu potrzebne jest także klarowne wyjaśnianie społecznych konsekwencji przestrzegania norm prawnych czy zagrożeń wynikających z ich łamania.

Z kolei psychologiczne badania nad stosowaniem prawa w praktyce sądowej to przede wszystkim odwołanie się do specyfiki procesu decyzyjnego. Psychologia dysponuje uzyskanymi empirycznie uwarunkowaniami podejmowania decyzji. Proces ów zależy od procesów poznawczych modyfikowanych przez emocje, cechy indywidualne sędziego, ocenę ryzyka, także od kontekstu problemu, ogólnego i środowiskowego, oraz od doświadczenia i wiedzy sędziego. Wszak podejmowanie decyzji przez sędziego jest procesem niezwykle skomplikowanym i zależnym od wielu zmiennych.

Współcześnie na gruncie nauk prawnych zauważalne są dwie tendencje. Pierwsza polega na zwrocie prawoznawstwa w kierunku tzw. neuronauki (*neuroscience*) w zakresie badań nad procesami poznawczymi i decyzyjnymi człowieka. Widoczne jest neurofizjologiczne podłoże badań w prawie. Druga tendencja opiera się na przeświadczeniu, że system prawny powinien odejść od przestarzałej koncepcji dyktującej, jak ludzie powinni postępować, natomiast system prawny powinien postarać się lepiej zrozumieć, jak ludzie rzeczywiście się zachowują, co ma wpływ na owo ich zachowanie.

Na zmiany we współczesnej psychologii nie pozostaje obojętna psychologia prawa, w ramach której rozwija się neuropsychologia sądowa, rozumiana jako wszelkie zastosowanie wiedzy neuropsychologicznej do realizacji zadań wymiaru sprawiedliwości i wyjaśniania prawnie relewantnych zagadnień. Wiele prawnie relewantnych zagadnień, znajdujących się od dawna w obszarze zainteresowania psychologii prawa, podejmowanych jest obecnie z perspektywy neuropsychologicznej, dla przykładu: neuropsychologiczne podłoże kłamstwa i oszukiwania. Zastosowanie dowodu z neuronauki ma miejsce w wielu sprawach w systemie prawnym amerykańskim. Neuronauka odgrywa tam decydującą rolę w szacowaniu przyszłych niebezpieczeństw.

Ponadto trzeba pamiętać także o tym, że prawo jest niezmiernie skomplikowane, w związku z tym na gruncie prawa karnego brany jest pod uwagę nie tylko sam fakt popełnienia przestępstwa. Istotne znaczenie mają również intencje sprawcy, odpowiedź na pytanie, czy działanie

sprawcy było zamierzone, czy może było to działanie przypadkowe? Neuronauka/neuropsychologia może pomóc nam w dostarczeniu wiedzy na temat naszej motywacji przy wymierzeniu kary.

Innym obok neuronauki/neuropsychologii przykładem subdyscypliny psychologii rzutującej również na zagadnienia prawnie relewantne jest psycholingwistyka, zwłaszcza psycholingwistyka sądowa. Jej celem jest odkrywanie procesów psychicznych, dzięki którym ludzie przyswajają język i go używają. Psycholingwistyka sądowa znajduje zastosowanie przede wszystkim w identyfikacji mówców lub autorów dokumentów (np. anonimowych informacji o zagrożeniu bombowym i terrorystycznym).

Metody psychologiczne wykorzystywane są również w alternatywnych metodach rozwiązywania sporów (mediacja, arbitraż, koncyliacja, moderacja, itp.). Mowa jest wtedy o psychologii konfliktów<sup>72</sup>. W ostatnich dziesięcioleciach *alternative dispute resolution* (ADR) nabrało większego znaczenia w amerykańskiej praktyce wymiaru sprawiedliwości i nauczaniu akademickim, bo jest szybsze i tańsze<sup>73</sup>. Wreszcie istnieje we współczesnej teorii prawa trend, określane przez niektórych jako *neuro-law*, zastosowujący wnioski z badań psychologicznych i neurobiologicznych w teorii prawa. Podnosi się, iż wnioski te mogą być źródłem cennych inspiracji przy refleksji nad podmiotową stroną prawa<sup>74</sup>.

Filozofia prawa to historycznie najstarsza forma ogólnej nauki o prawie. Sam termin „filozofia prawa” został użyty po raz pierwszy w 1798 r. przez F. von Hugo. Kontrowersje w literaturze wywołują problemy związane z miejscem filozofii prawa w ciągu ostatnich 200 lat. Początkowo była ona uważana za część filozofii (G.W.F. Hegel), dziś traktowana jest jako część nauk prawnych. Tu z kolei problematyczne stają się jej relacje wobec drugiej formy ogólnej nauki o prawie – teorii prawa. Problematyka filozoficzna jest obecna w poszczególnych dyscyplinach nauk, a nie obok nich. Nauki prawne przyjmują wobec tej problematyki postawę filozoficzną lub afilozoficzną. Wyodrębnienie się filozofii prawa w osobną dyscyplinę prawoznawstwa jest możliwe tylko w tym pierwszym przypadku,

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 206–210, 212.

<sup>73</sup> R. Tokarczyk, *Prawo amerykańskie*, Kraków 2000, s. 218.

<sup>74</sup> Zob. P. Banaś, *Wpływ normy na zachowanie, czyli kilka uwag o psychologiczno-podmiotowym aspekcie prawa*, [w:] *Teoria prawa. Między nowoczesnością a ponowoczesnością*, A. Samonek (red.), Warszawa 2012, s. 195.



gdy między wypowiedziami teoretycznymi i filozoficznymi istnieje relacja powołania (teoria powołuje się na ustalenia filozofii przy formułowaniu swoich tez). Nie istnieje niebezpieczeństwo redukcji teorii do filozofii, ponieważ wypowiedzi teoretyczne nie wynikają dedukcyjnie z filozoficznych, lecz używają ich jako swej racjonalizacji lub posługują się nimi w procesie heurystyki.

Postawa afilozoficzna była z kolei popularna wśród modernistycznie nastawionych teoretyków, aspirujących w kierunku empirycznej teorii prawa. Propagowali oni uwolnienie się od wartościowania – co miało być traktowane jako podstawa poznania naukowego. Okazuje się jednak, że niezależnie od afilozoficznego nastawienia badaczy między wypowiedziami teorii i filozofii zachodzą relacje przyporządkowania, tzn. że każdą wypowiedź teoretyczną można przyporządkować do jakiejś tezy filozoficznej. Również i tu nie istnieje jednak niebezpieczeństwo redukcji teorii do filozofii ze względu na to, że przyporządkowanie opiera się na podstawach argumentacyjnych i (lub) interpretacyjnych<sup>75</sup>.

Przypomnijmy, iż filozofia prawa została wyrugowana z uniwersyteckich wydziałów prawa arbitralnymi decyzjami polityczno-administracyjnymi w PRL<sup>76</sup>. Teraz już tak nie jest. Jerzy Zajadło w swojej książce *Poco prawnikom filozofia prawa* stara się przekonać – odwołując się do konkretnych przykładów – iż filozofia prawa to nie tylko ozdobnik prawniczej erudycji, lecz potrzebny, a nawet wręcz konieczny element warsztatu pracy prawnika. Zajadło uważa, że prawnicy odwołują się bardzo często do rozumowania *more philosophico* – nie zawsze zdając sobie z tego sprawę – na takiej samej zasadzie jak bohater komedii *Mieszczanin szlachcicem* Moliera, pan Jourdain, który nie wiedział, że od 40 lat mówi prozą. Zastosowanie filozofii prawa jest dla prawników koniecznością, tyle tylko, że dla większości jest to konieczność nieuświadomiona. Zajadło uważa że rozwiązanie tzw. trudnych przypadków (*hard cases*) bez uświadomionego bądź nieuświadomionego zaangażowania warsztatu filozoficznoprawnego okazuje się w praktyce niemożliwe (on to pojęcie rozumie znacznie szerzej niż we współczesnej nauce). Zakłada także, że prawnicy, jak zresztą

75 A. Kozak, *Filozofia prawa*, [w:] *Wprowadzenie do nauk prawnych. Leksykon tematyczny*, A. Bator (red.), Warszawa 2012, s. 59–60.

76 J. Łakomy, *Spór naturalizm versus antynaturalizm w naukach prawnych a zagadnienie integracji zewnętrznej nauk prawnych*, <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/docmetadata?id=34505&from=publication>, s. 107 [dostęp: 8 VI 2016].

większość ludzi, mają skłonność do swoistej fascynacji wnioskami *prima facie* – tam, gdzie sprawa jest prosta i mamy do czynienia z tzw. łatwym przypadkiem (*easy case*), nie należy jej bez potrzeby komplikować, skoro rozwiązanie problemu jest w zasięgu ręki. Problem jednak ma polegać na tym, że niekiedy bardzo trudno wyznaczyć precyzyjną granicę pomiędzy *hard case* i *easy case*. To co na pierwszy rzut oka wydaje się proste i nieskomplikowane, przy bliższym oglądzie okazuje się znacznie bardziej złożone. Rola filozofii prawa polega więc przede wszystkim na tym, by wykluczyć lub potwierdzić istnienie swoistego „drugiego dna” problemu, a w przypadku potwierdzenia – odrzucić wnioski *prima facie* i wniknąć w sprawę *more philosophico*.

Na potrzeby swojej książki Zajadło użył takie rozumienie prawa, jakie w nauce niemieckiej zaproponował w ostatnim czasie D. v. der Pfordten w artykule *Was ist und wozu Rechtsphilosophie?* („Juristenzeitung” 2004, nr 4). Zdaniem tego autora punktem wyjścia powinien być wprowadzony przez Kanta podział rozumu ludzkiego na teoretyczny i praktyczny. Przeniesienie tej klasyfikacji na grunt nauk prawnych oznacza, że filozofia prawa, jako ogólna, zewnętrzna i deskryptywno-normatywna refleksja nad prawem, zawiera w sobie z jednej strony teorię prawa (teoretyczny rozum analizujący, generalizujący i systematyzujący), z drugiej zaś etykę prawa (praktyczny rozum krytyczny). Z pewnym uproszczeniem Zajadło stwierdza, że teoria prawa w tym ujęciu generalizuje i systematyzuje prawo takim, jakie ono jest; z kolei etyka prawa krytykuje je, odwołując się do prawa takiego, jakim ono być powinno z punktu widzenia pewnego ideału prawa<sup>77</sup>. Jeśli chodzi o samą etykę prawa, to współcześnie przez nią rozumie się teorię „etycznego znaczenia nowoczesnego prawa pozytywnego”. Takie ujęcie opiera się na założeniach odnoszących się zarówno do samego prawa, jak i etyki. Jej punktem wyjścia są postmetafizyczne koncepcje, w których prawo jest wytworem ludzkiej aktywności i jako takie może być przedmiotem krytyki i problematyki jego uprawomocnienia. Natomiast etyka ma charakter racjonalny i oparta jest na moralnej autonomii podmiotów. Podstawowym problemem tak rozumianej etyki prawa jest stosunek między autonomicznie obowiązującą etyką a heteronomicznym obowiązaniem prawa. Etyka prawa jest więc jedną z form praktycznego rozumu. Jako taka nie zakłada jednak mocnego pojęcia ani idei prawa (poza założeniem, że stanowi ono wytwór człowieka) i może

<sup>77</sup> Zob. J. Zajadło, *Po co prawnikom filozofia prawa?*, Warszawa 2008, s. 13–14.

być wykorzystywana przez prawników z różną perspektywą filozoficzną, ponieważ punktem wyjścia jest obowiązujące prawo pozytywne. Stawia się nawet tezę, że tak jak używane na oznaczenie pewnej dyscypliny naukowej pojęcie prawa natury zostało zastąpione filozofią prawa, tak obecnie trwa proces wypierania filozofii prawa przez etykę prawa<sup>78</sup>.

Zajadło wskazuje także na Marka Safjana, który w swojej książce *Wyzwania dla państwa prawa* próbuje odpowiedzieć na pytanie czy bardziej potrzebny jest sędzia pozytywista, czy filozof. Według Safjana potrzeba w jednej osobie i jednego, i drugiego, ponieważ pozytywizm nie oznacza *a priori* postawy afilozoficznej czy wręcz antyfilozoficznej. Pozytywizm jest absolutnie naturalnym, koniecznym i niezbędnym instrumentem pracy prawnika, ale tylko do poziomu wniosków *prima facie*; za nimi rozpościera się nieograniczona przestrzeń trudnych przypadków, przy rozwiązaniu których nie wystarcza już zwykły prawniczy warsztat czy nawet kantowski rozum teoretyczny i odpowiadająca mu teoria prawa – trzeba sięgnąć do rozumu praktycznego, a zatem i etyki prawa<sup>79</sup>.

Psychologa może interesować przede wszystkim to, co człowiek myśli, prawnika natomiast to, co człowiek czyni. Jednak w nowożytnym prawie karnym – którego podstawową, rozwijaną od końca XIX wieku zasadę stanowi subiektywizacja odpowiedzialności – nie da się przecież ocenić tego, co zostało wykonane, w oderwaniu od tego, co jednocześnie zostało pomyślane<sup>80</sup>. Nietzsche wpisuje się w taki tok myślenia. Jego postulat, aby prawnicy wykorzystywali psychologię został zrealizowany (w Polsce – w porównaniu do Zachodu – w słabszym stopniu). Obecnie wzrasta wykorzystywanie metod psychologicznych w prawie, zarówno w płaszczyźnie tworzenia prawa, jak i w płaszczyźnie jego stosowania. Ta ostatnia jest najbardziej znacząca dla wzajemnego oddziaływania prawa i psychologii, gdyż związana jest z wykorzystywaniem opinii psychologicznych przez podmioty stosujące prawo, zwłaszcza sędziów, w postępowaniach dowodowych. W doktrynie i w praktyce stawiane są kolejne pytania o sposoby wykorzystywania psychologii (metod psychologii) do rozwiązywania kwestii prawnych<sup>81</sup>.

78 P. Skuczyński, *Moralność prawa i moralność prawników w koncepcjach dobrego prawa*, [w:] *Dobre prawo, złe prawo – w kręgu myśli Gustawa Radbrucha*, P. Mochna-czewski, A. Kociołek-Pęksa (red.), Warszawa 2009, s. 173.

79 Zob. J. Zajadło, *Po co prawnikom...*, *op. cit.*, s. 15.

80 J. Giezek, *Świadomość sprawcy czynu zabronionego*, Warszawa 2013, s. 331.

81 J. Helios, *Metody...*, *op. cit.*, s. 213.

Jeśli chodzi o postulat wykorzystywania filozofii to również jest on realizowany, poprzez wykładanie filozofii prawa na wydziałach prawa. I jak przekonuje Zajadło filozofia jest wręcz prawnikom niezbędna. W przypadku filozofii nie pojawia się jednak instytucja „biegłego filozofa” (tak jak to jest w przypadku biegłego psychologa). Prawnik musi sam wykorzystać posiadaną przez siebie wiedzę filozoficzną.

Nietzsche, sam nie będąc prawnikiem, wskazał kierunki rozwoju tego zawodu, które aktualnie są realizowane. Nasuwają się tutaj na myśl słowa Bertranda Russella o Nietzschem, iż „jego proroctwa okazują się jak dotąd bardziej trafne niż przepowiednie liberałów i socjalistów”<sup>82</sup>.

## Bibliografia

- Banaś P., *Wpływ normy na zachowanie, czyli kilka uwag o psychologiczno-podmiotowym aspekcie prawa*, [w:] *Teoria prawa. Między nowoczesnością a ponowoczesnością*, A. Samonek (red.), Warszawa 2012.
- Baranowska M., *Jednostka, państwo i prawo w filozofii Fryderyka Nietzschego. Mała vs wielka polityka*, Toruń 2009.
- Bartnik Cz. S., *Historia filozofii*, Lublin 2001.
- Boros L., *Odkrywanie myśli*, przeł. Cz. Tarnogórski, Warszawa 2000.
- Brejdak J., *Ewangelia Zaratustry*, Warszawa 2014.
- Brożek B., *Normatywność w etyce i prawie*, [w:] A. Brożek, B. Brożek, J. Stelmach, *Fenomen normatywności*, Kraków 2013.
- Buczyńska-Garewicz H., *Czytanie Nietzschego*, Kraków 2013.
- Ciosek M., *Psychologia sądowa i penitencjarna*, Warszawa 2001.
- Czubiński A., *Zjednoczenie Niemiec (1850–1871)*, [w:] A. Czubiński, J. Strzelczyk, *Zarys dziejów Niemiec i państw niemieckich powstałych po II wojnie światowej*, Poznań 1986.
- Deleuze G., *Nietzsche i filozofia*, przeł. B. Banasiak, Łódź 2012.
- Dziadzio A., *Koncepcje państwa prawa w XIX wieku – idea i rzeczywistość*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2005, t. LVII, z. I.
- Fisher M.Z., *Nietzsche o moralności*, [rec. Brian Leiter, *Nietzsche on Morality*, Routledge, 2002, 2007], [w:] *Nietzsche i tradycja antyczna*, B. Banasiak, P. Pieniążek (red.), t. 4 „Nietzsche seminarium”, Toruń 2011, [http://nietzsche.ph-f.org/teksty/fisher\\_leiter.pdf](http://nietzsche.ph-f.org/teksty/fisher_leiter.pdf).

<sup>82</sup> Zob. B. Russell, *Dzieje filozofii...*, *op. cit.*, s. 867.

- Frenzel I., *Nietzsche*, przeł. J. Dziubiński, Wrocław 1994.
- Giezek J., *Świadomość sprawcy czynu zabronionego*, Warszawa 2013.
- Gómez Codero T., *Człowiek i twórca. Fryderyk Nietzsche*, Warszawa 2007.
- Habzda-Siwiek E., *Diagnoza stanu psychicznego sprawcy a rozstrzygnięcia w procesie karnym*, Kraków 2002.
- Hartman J., *Być przyjacielem Nietzschego*, [w:] *Nietzsche 1900–2000*, A. Przybysławski (red.), Kraków 1997.
- Hayman R., *Nietzsche. Głosy Nietzschego*, przeł. J. Hołówka, Warszawa 1998.
- Helios J., *Metody psychologiczne w prawie. Szkic problemu*, [http://www.repozytorium.uni.wroc.pl/Content/64499/12\\_Helios\\_J\\_Metody\\_psychologiczne\\_w\\_prawie\\_Szkic\\_problemu.pdf](http://www.repozytorium.uni.wroc.pl/Content/64499/12_Helios_J_Metody_psychologiczne_w_prawie_Szkic_problemu.pdf).
- Hollingdale R.J., *Nietzsche*, przeł. W. Jeżewski, Warszawa 2001.
- Hołyst B., *Psychologia kryminalistyczna*, Warszawa 2009.
- Jaspers K., *Nietzsche. Wprowadzenie do rozumienia jego filozofii*, przeł. D. Stroińska, Warszawa 1997.
- Jaśkiewicz-Obydzińska T., *Przedmiot psychologii sądowej. Zakres kompetencji biegłego psychologa*, [w:] *Ekspertyza sądowa*, J. Wójcikiewicz (red.), Kraków 2002.
- Kabzińska J., *Nowe ścieżki psychologii i prawa*, [w:] *Psychologia i prawo. Między teorią a praktyką*, E. Habzda-Siwiek, J. Kabzińska (red.), Sopot 2014.
- Każmierczak Z., *Friedrich Nietzsche jako odnowiciel umysłowości pierwotnej. Analiza w kontekście fenomenologii religii Gerardusa van der Leeuwa*, Kraków 2000.
- Kelly J. M., *Historia zachodniej teorii prawa*, przeł. D. Pietrzyk-Reeves i in., Kraków 2006.
- Klossowski P., *Nietzsche i błędne koło*, przeł. B. Banasiak i K. Matuszewski, Warszawa 1996.
- Kojder A., *Wykluczenie prawne jako fakt prawny*, [w:] *Prawo i wykluczenie. Studium empiryczne*, A. Turska (red.), Warszawa 2010.
- Korobczak P., *Mysł anarchiczna. Zagadnienie początku w filozofii Fryderyka Nietzschego*, Wrocław 2006.
- Köhler J., *Tajemnica Zaratusztry. Fryderyk Nietzsche i jego zaszyfrowane przesłanie. Biografia*, przeł. W. Kunicki, Wrocław 1996.
- Kozak A., *Filozofia prawa*, [w:] *Wprowadzenie do nauk prawnych. Leksykon tematyczny*, A. Bator (red.), Warszawa 2012.
- Kozłowska M., *Stereotypy zawodów prawniczych w badaniach empirycznych*, [w:] G. Skąpska, J. Czapska, M. Kozłowska, *Společne role*

- prawników (sędziów, prokuratorów, adwokatów), Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1989.
- Krawczyk M., *Znaczenie sporu naturalizm vs. antynaturalizm dla nauk prawnych*, <https://journals.umcs.pl/szn/article/download/1398/1111>.
- Kuderowicz Z., *Nietzsche*, Warszawa 1979.
- Kusaj M., *Narodziny amerykańskiego realizmu – Common Law Olivera Wendella Holmesa*, <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/doccontent?id=51954&from=FBC>.
- Łakomy J., *Spór naturalizm versus antynaturalizm w naukach prawnych a zagadnienie integracji zewnętrznej nauk prawnych*, <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/docmetadata?id=34505&from=publication>.
- Łojek S., *Obrona Nietzschego. Rzecz o odpowiedzialności*, Kęty 2002.
- Makkreel R. A., *Problem wartości pod koniec wieku dziewiętnastego*, tłum. M. Sosnowski, [w:] *Historia filozofii zachodniej*, R.H. Popkin (red.), Poznań 2003.
- Morawski L., *Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian*, Warszawa 1999.
- Moryń M., *Wola mocy i myśl. Spotkania z filozofią Fryderyka Nietzschego*, Poznań 1997.
- Nietzsche F., *Poza dobrem i złem*, przeł. S. Wyrzykowski, Warszawa–Kraków [1983].
- Nietzsche F., *Wola mocy*, przeł. Stefan Frycz i Konrad Drzewicki, Warszawa 1910–1911.
- Pąckiński M., *Maski Zaratustry. Motywy i wątki filozofii Nietzschego a kryzys nowoczesności*, Warszawa 2004.
- Pełka M., *Nietzsche. Życie, poglądy, wpływy*, Toruń 2012.
- Russell B., *Dzieje filozofii Zachodu i jej związki z rzeczywistością polityczno–społeczną od czasów najdawniejszych do dnia dzisiejszego*, przeł. T. Baszniak, A. Lipszyc, M. Szczubiałka, Warszawa 2000.
- Salmonowicz, *Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa*, Warszawa 1998.
- Schnädelbach H., *Filozofia w Niemczech*, przeł. K. Krzemieniowa, Warszawa 1992.
- Skuczyński P., *Moralność prawa i moralność prawników w koncepcjach dobrego prawa*, [w:] *Dobre prawo, złe prawo – w kręgu myśli Gustawa Radbrucha*, P. Mochnaczewski, A. Kociołek-Pęksa (red.), Warszawa 2009.
- Smolak M., *Naturalizm metodologiczny w naukach prawnych. Uwagi na marginesie książki Wojciecha Patryasa „Próba wyjaśnień domniemań prawnych”*,

- „Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny” 2012, R. LXXIV, z. 4,  
<https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/6078/1/20.%20MAREK%20SMOLAK%20RPEIS%204-2012.pdf>.
- Stambulski M., *Polityczność jako etyka polityczna prawa*, [w:] *Aksjologiczny wymiar prawa*, M. Dudek, M. Stępień (red.), Kraków 2015.
- Stanik J. M., *Psychologia sądowa*, Warszawa 2013.
- Stelmach J., Brożek B., *Metody prawnicze. Logika – analiza – argumentacja – hermeneutyka*, Kraków 2006.
- Tanner M., *Nietzsche*, Oxford–New York 1994.
- Tarnas R., *Dzieje umysłowości zachodniej. Idee, które ukształtowały nasz światopogląd*, przeł. M. Filipczuk, J. Ruszkowski, Poznań 2002.
- Tokarczyk R., *Komparatystyka prawnicza*, Kraków 2002.
- Tokarczyk R., *Prawo amerykańskie*, Kraków 2000.
- Zajadło J., *Po co prawnikom filozofia prawa?*, Warszawa 2008.